W Opawie rozegrano ostatni turniej siatkarskiej Ligi Europejskiej, który zapewnił Czechom awans do Final Four. W pokonanym boju zostawili Czarnogórę, Hiszpanię i Węgry. Po ostatnim meczu Czech z Hiszpanią, który gospodarze wygrali 3:2, podszedłem do Lukasa Tichacka. Kiedy usłyszał, że jestem z Polski bardzo się ucieszył. Gdy jednak zorientował się, że chcę z nim zrobić wywiad, to poczuł się zmieszany. - W Czechach nie rozmawiam w ogóle z dziennikarzami. Nie udzielam też wywiadów przed kamerami – powiedział. W końcu jednak to, że jestem z Polski zadecydowało, że porozmawialiśmy.



Jak się gra do 21, bo ten system eksperymentowano na was?

- Lukas Tichacek: - Dla mnie to nie jest dobre rozwiązanie. Granie setów do 21 jest beznadziejne, ponieważ te mecze są za krótkie.

W pięciosetowym meczu, takim jak ten z Hiszpanią, to może nie jest taki zły system, ale gorzej chyba w tych trzysetowych meczach?

- Nikt nie liczy chyba, że będziemy grać same pięciosetowe mecze.

W Czechach, to Pan czeskim dziennikarzom nie udziela wywiadów, czy w ogóle wszystkim?

- W Czechach nie rozmawiam w ogóle z dziennikarzami. Nie udzielam też wywiadów przed kamerami.

Dlaczego dzisiaj Pan tak mało przebywał na boisku?

- Pan na pewno wie, że wczoraj wywalczyliśmy awans do Final Four. W związku z tym trener powiedział, że dzisiaj będę miał wolne. W poprzednich dwóch meczach zawsze wychodziłem w podstawowym składzie.

Patrząc na Pana odnosiłem wrażenie, że jest Pan niezadowolony, że nie gra.

- Nie, ja byłem zadowolony i to bardzo, że mogę odpocząć i jestem dzisiaj rezerwowym.

Jakie macie plany związane z finałem Ligi Europejskiej? Czy to jest dla was jakiś ważny cel?

- Tak, powiedzieliśmy sobie już wcześniej, że naszym celem jest gra w Final Four. Teraz zobaczymy, jaki będzie dla nas los. Ważne jest z kim będziemy grali pierwszy mecz. Może dla

Turków będziemy wymarzonym przeciwnikiem i może zagramy z nimi. A to by była dla nas duża szansa. Na pewno większa niż w meczach z Belgią lub Chorwacją. Myślę, że szanse na ścisły finał mamy.

Nie obawia się Pan fanatycznych kibiców tureckich i tego, że sędziowie często Turkom w ich halach pomagają?

- My może mamy paru młodych zawodników, ale każdy lubi grać na hali, gdzie jest gorąca atmosfera. Znam taką atmosferę z Polski, która mnie tylko pozytywnie nakręca, bo jak kibice głośno krzyczą, to ja nie wiem, czy oni krzyczą za mną, czy przeciwko mnie. Ja nie boję się atmosfery w Turcji i mam nadzieję, że podobnie do tego podejdą nasi młodzi zawodnicy.

Czy zawsze na waszych meczach w Czechach jest taka fajna atmosfera jak była dzisiaj?

- W Czechach nie było za wiele dużych imprez siatkarskich. Tutaj w Opawie zawsze jest dużo kibiców.

Dzisiaj atmosfera była zbliżona do tej w Polsce.

- Może coś się kibice czescy od polskich nauczyli. Widziałem w telewizji w piątek ostatni mecz Polaków z Amerykanami. W Spodku było kilkanaście tysięcy ludzi i atmosfera była niesamowita. W Polsce atmosfera jest lepsza, ale widać, że tutaj idzie to w dobrym kierunku.

Siatkówka, to nie jest chyba najpopularniejszy sport w Czechach?

- Tu króluje hokej, a na drugim miejscu jest piłka nożna. Do tego Liga Europejska nie ma dużego prestiżu. Gdyby to były mecze Mistrzostw Europy, to ludzi byłoby dużo więcej niż dzisiaj.

Czy trener klubowy będzie zadowolony, że Pan awansował do Final Four, czy może nie, bo później Pan wróci do Rzeszowa?

- Jak najbardziej będzie zadowolony. Teraz wszyscy w klubie mają wolne i on będzie cieszył się, że ja rozegram więcej meczów.

Pana konkurentem w Resovii będzie teraz Fabian Drzyzga, który zastąpił Macieja Dobrowolskiego. Czy to oznacza dla Pana trudniejszą rywalizację?

- Myślę, że tak, bo Drzyzga jest młodszy i bardziej będzie chciał grać. Wszystko teraz w rękach trenera, który będzie musiał to dobrze poukładać.

Czy pod względem sportowym w 100% jesteście zadowoleni ze swojego występu w tym turnieju?
- Nie wiem, czy w 100% możemy być zadowoleni, bo wczoraj tie break przegraliśmy. Jednak dla nas najważniejszy był awans do Final Four i to udało się nam osiągnąć.

Które z tych spotkań, które tu rozegraliście uznałby Pan za takie, że na tyle mogło się podobać czeskim kibicom, że połkną tego bakcyla siatkówki?

- Myślę, że to dzisiejsze spotkanie z Hiszpanią. Wczoraj nie udało się nam, ale wygranie dzisiaj piątego seta dostarczyło najwięcej emocji czeskim kibicom.

Na koniec naszej rozmowy muszę przyznać, że bardzo dobrze mówi Pan po polsku.

- Naprawdę, rozumiał Pan wszystko? To efekt mojego dwuletniego pobytu w Polsce.

* Wywiad ten opublikowałem też na przegladligowy.com TUTAJ

{jcomments on}